

POPULIZM

Są takie wygodne w użyciu publicystycznym słowa, które wyglądają dobrze i przypominają rzetelne terminy naukowe, ale ich zastosowanie nie wymaga głębszego uzasadnienia. Na przykład nieco znaczeniowo podobne do siebie rzeczowniki *populizm* i *demagogia*. Łatwo można zarzucić komuś demagogię, nie wymaga to specjalnego uzasadnienia ani precyzyjnej definicji. Podobnie z populizmem. Nawiasem mówiąc, można zarzut demagogii nazwać *demagogicznym*, tak jak często w używaniu słowa *manipulacja* można dostrzec właśnie manipulację.

Słowo *populizm* pochodzi z łaciny, podobnie jak *popularność*. I jest dziś dosyć popularne. Oba słowa mają związek z rzeczownikiem *populus*, czyli 'lud'. Po grecku *lud* to *demos* i stąd pochodzi *demagogia*. *Popularnym* nazwiemy kogoś miłego ogółowi, dlatego chętnie widzianego i często spotykanego. Jeśli to słowo jednak stosujemy w odniesieniu do poglądów, często określa ono coś, z czym my akurat zgodzić się nie chcemy. Jeśli ktoś dla uzyskania popularności stosuje argumenty i wygłasza sądy, o których wie, że będą dobrze przez publiczność przyjęte, nie bacząc na ich słuszność i prawdziwość – może być rozpoznany jako populistą.

Populizm uchodzi za prosty sposób zdobycia władzy, prosty, ale mało etyczny. Populista, wiedząc, że ciemny lud kupi to, co kupić chce, obieca wiele, skłamie, kiedy trzeba, nie będzie skrupulatnie dbał o logikę i fakty. Wywoła atrakcyjny konflikt, będzie schlebiał i zgadzał się z sądami ogółu, nawet ich nie znając. Tworzy w ten sposób atrakcyjny wizerunek własny. Określenie *pozytywny pi-ar* nie niesie potępienia, każdy o niego dba – słowo *populizm* jest zdecydowanie negatywną etykietką. Próbowano stępić jego ostrze, zmieniając znaczenie. Andrzej Lepper, któremu często zarzucano właśnie populizm, przyznał się kiedyś do niego, zaznaczając, że jest z ludu, a lud to właśnie *populus*. W innej sytuacji próbował też odnieść to określenie do polityków, którzy się z nim w ogóle nie kojarzyli. Bo przecież skromność i dbałość o fakty też może być świadectwem zabiegania o względy tłumu! Ale pozostał *populizm* popularnym i niekoniecznie wymagającym udowodnienia zarzutem.

To naturalne, że w publicystycznej polemice sięga się po określenia oceniające, nawet piętnujące. Ale często stosowane są argumenty łatwo odwracalne. Demagogicznym bywa często zarzucanie innym demagogii, a choćbyśmy rozpoznali u przeciwnika wszystkie konstytutywne cechy sprzyjające określeniu go jako populisty, nie jesteśmy zabezpieczeni przed zarzutem, że z populizmu przypisujemy populizm. Można w związku z tym, stosując zasadę "kto pierwszy, ten lepszy", pokazywać czy-

jeś zachowania jako demagogiczne, manipulacyjne i populistyczne od razu po zapoznaniu się z nim, albo próbować z takich określeń zrezygnować w ogóle.

Ale nic nie stoi na przeszkodzie, by piętnować populizm, manipulację i demagogię – w ogóle, bez odniesienia do kogoś, bez przypisywania ich komuś. Są naganne bez wątpienia.